

<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski



Notatka o historycznych stymulatorach i hamulcach
wzrostu gospodarczego.

Koncepcje i przykłady. Europa, Chiny, Azja

2021

(2009, 2018)

Spis treści

Uwaga wstępna	2
Teorie historycznego rozwoju gospodarczego	2
Literatura.....	2
Eric L. Jones – uwarunkowania środowiskowe wzrostu	3
Angus Maddison – wieloczynnikowa geneza wzrostu	5
Douglass C. North – instytucjonalne uwarunkowania wzrostu	7
Sformalizowane teorie wzrostu gospodarczego.....	10
Rola postępu technicznego, TFP	10
Teorie wzrostu indukowanego z zewnątrz.....	11
Teorie wzrostu wielu równowag.....	11
Teorie wzrostu endogenicznego.....	11
Co zatrzymało rozwój gospodarczy Chin?	12
Hamulec ludnościowy.....	12
Hamulec złego podziału nadwyżki	14

Uwaga wstępna

Tekst jest notatką z mojego archiwum

Terminem fenomen europejski określa się wyjątkową dynamikę historycznego rozwoju naszego kontynentu, poczynając od wieku XI – XII, na tle innych wielkich cywilizacji światowych. Fenomen europejski oglądany przez ekonomistę to przede wszystkim zapoczątkowanie realnego wzrostu gospodarczego, czyli wzrostu PKB (Produkt Krajowy Brutto) na jednego mieszkańca, wczesne zapoczątkowanie tego procesu, jego stosunkowo wysokie tempo i trwałość. Było to zjawisko w historii unikalne. Stąd pytanie, co umożliwiło tę historyczną eksplozję, która w przeciągu kilku wieków zamieniła Europę z zacofanego zakątka Euroazji w dominującą światową potęgę.

Spojrzenie na ekonomiczne aspekty fenomenu europejskiego nie wyczerpuje obrazu tego zjawiska. Musi być uzupełnione opisem, między innymi, europejskiej nauki i technologii. Ale wzrost gospodarczy Europy, a później całego Zachodu, skupia szczególną uwagę, obrazuje bowiem łączne efekty działania wielu elementów składających się na ów fenomen.

Debata o historycznym wzroście gospodarczym ma bardzo obszerną literaturę. Prezentowany tekst jest krótkim rzutem oka na niektóre z dyskutowanych pytań badawczych. Jest zaproszeniem do dalszych lektur i przemyśleń. Może być również czytany jako uzupełnienie mojego artykułu „Fenomen europejski, czyli jak Europa prześcignęła Azję” oraz eseju na kanwie książki Ricarda Duchesne „The Uniqueness of Western Civilization”. Zachęcam też do lektury panoramicznego spojrzenia na fenomen europejski autorstwa Jacenta Siewierskiego. Jego teksty są na mojej stronie. Jacenty Siewierski dołączył do mojego projektu wnosząc bardzo cenne analizy.

Dyskusja o historycznym wzroście gospodarczym nie może pominąć porównań z Azją, choć „wyścig międzycywilizacyjny” miał w okresie wczesno nowożytnym (XV-XVII wiek) praktyce już tylko dwóch zawodników: Europę i Chiny. Inni, głównie świat islamu i Indie odpadli wcześniej. Dlatego analizując fenomen europejski pytamy także, co rozpędziło w tym okresie Europę a co wyhamowało Chiny.

Teorie historycznego rozwoju gospodarczego

Literatura

Literaturę poświęconą historycznemu rozwojowi gospodarczemu Europy od wieków średnich, bez ambicji dokonania pełnego przeglądu, możemy podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej należą prace o największym zasięgu zarówno czasowym jak i problemowym. Wzrost gospodarczy Europy jest w nich istotnym fragmentem szerszego obrazu wielu wzajemnie powiązanych elementów. Do tego nurtu należą prace takich uczonych jak Eric Jones (autor teorii cudu europejskiego), David Landes (klasyk eurocentryzmu), Angus Maddison (czołowy twórca badań nad gospodarczą statystyką historyczną), Douglass C. North (instytucjonalna teoria wzrostu gospodarczego), Fernand Braudel (historyk francuski, autor m.in. dzieła o kulturze materialnej, gospodarce i kapitalizmie europejskim wieków XV-

XVIII). Badacze ci, a także inni, wypracowali w ciągu ostatnich trzydziestu lat teoretyczne ramy dyskusji o historycznym fenomenie gospodarki europejskiej. Z kręgu rewizjonistów, pomniejszających historyczne znaczenie Europy, można wymienić prace Kennetha Pomeranza, Andre Gunder Franka czy późne prace Jacka Goody'ego.

Do drugiej grupy należą uczeni, którzy koncentrują się na pojedynczych zagadnieniach, mających wszakże w opinii szerokiego kręgu badaczy kluczowe znaczenie dla wyjaśnienia gospodarczego fenomenu Europy. Wymieńmy spośród nich kilku najbardziej znanych. Avner Greif sformułował koncepcję tzw. fundamentalnego problemu wymiany. Jest to historia tworzenia w Europie systemu wymiany handlowej, w którym skutecznie ograniczono strategię „oszukuj” z dylematu więźnia w teorii gier (Greif 2004). Jan de Vries jest autorem koncepcji tzw. Rewolucji Pracowitości, która rozwiązuje paradoks zmniejszania płac realnych w wiekach XV-XVIII i równoczesnego zwiększania dochodu na głowę w wyniku istotnego wzrostu dni roboczych w ciągu roku (stąd nazwa „Industrious Revolution”) i większej aktywizacji zawodowej populacji europejskiej. Joel Mokyr, historyk zajmujący się przede wszystkim okresem Rewolucji Przemysłowej sformułował koncepcję tradycyjnej wiedzy “jak” opartej na doświadczeniu oraz metodzie prób i błędów oraz datującej się od wieku XVIII wiedzy “dlaczego”, bazującej na teoriach naukowych w nowoczesnym rozumieniu tego pojęcia.

Ostatnia grupa to teoretycy ekonomii tworzący sformalizowane modele wzrostu gospodarczego. Wykorzystując coraz bogatsze dane statystyki historycznej z różnych kręgów cywilizacyjnych, budują modele matematyczne biorąc pod uwagę różne zmienne, między innymi: wielkość populacji, wielkość rynku pracy, płace realne, produktywność kapitału rzeczowego, jakość kapitału ludzkiego itd. Jest to podejście wykorzystujące istniejącą już aparaturę teoretyczną ekonomii, także matematycznej, do analiz historycznych.

Problem historycznego rozwoju gospodarczego Europy, podobnie jak w przypadku nauki i technologii, jest stale konfrontowany w literaturze z analogicznymi procesami w innych historycznych cywilizacjach. Analizy porównawcze, patrząc na odmienne trajektorie wzrostu, mają wskazać te specyficzne cechy różnych cywilizacji, które wzrostowi sprzyjają lub go hamują.

Odmienne, niż przy analizie nauki nowożytnej i technologii, spojrzenie na gospodarcze aspekty fenomenu europejskiego wymaga przedstawienia istniejących, teoretycznych ram dyskusji na ten temat. Są one wciąż punktem odniesienia dla znacznej części badaczy, bądź jako kierunkowa wytyczna dalszych analiz, bądź jako cel ataku. Dlatego przedstawimy wpierw trzy koncepcje „dalekiego zasięgu”: Erica Jonesa teorię cudu europejskiego, Angusa Maddisona analizę czynników sprawczych fenomenu europejskiego i Douglassa C. Northa instytucjonalną teorię wzrostu.

Eric L. Jones – uwarunkowania środowiskowe wzrostu

Eric L. Jones jest autorem teorii wskazującej istotny wpływ determinant środowiskowych na powstanie fenomenu europejskiego. Jones analizował oddziaływanie środowiska i aktywności politycznej na powstanie i rozwój rynku. Tam bowiem, gdzie się najlepiej i najszybciej rynek

rozwinął, tam społeczeństwa najszybciej wkroczyły na drogę industrializacji. I były to społeczeństwa europejskie. Fundamentem rozumowania Jones'a jest teza, że długookresowy wzrost w mniejszym stopniu był efektem działania sił sprzyjających wzrostowi niż usuwania przeszkód na jego drodze. Co było naprawdę istotne to stwarzanie przedsiębiorcom możliwości działania i redukcja różnego rodzaju ryzyka, z jakim się spotykali. Tak, by mogli nie tylko maksymalizować zyski, ale i je zatrzymywać. Żeby rynek był duży pod względem wolumenu, różnorodności wymienianych towarów i obszaru musiały powstać korzystne warunki do rozwoju handlu, silna konkurencja i wsparcie ze strony państwa.

Umiarkowany klimat Europy, oddalenie od strefy częstych kataklizmów naturalnych, datująca się od tysiącleci tradycja małych rodzin nuklearnych i wynikająca po części stąd właśnie strategia niższej dzietności stworzyły na wstępie warunki do akumulacji części nadwyżek produkcyjnych. Ich posiadanie pozwoliło z czasem wykorzystać cechy topograficzne Europy, sprzyjające rozwojowi handlu. Charakterystyka gleb (kilka oddalonych od siebie na terenie Europy centrów żyzności) oraz topografia (naturalne bariery w postaci rzek i łańcuchów górskich), legły u genezy wielocentrowości Europy. Ta zaś sprzyjała rozwojowi konkurencji na skalę kontynentu. Naturalne bariery utrudniły łatwą penetrację Europy przez hordy ludów stepowych i zapobiegły scenariuszowi azjatyckiemu, gdzie nomadzi opanowali i zdławili rozwój starych imperiów. W długiej perspektywie, dla - tworzących się w warunkach wielocentrowości - feudalnych wspólnot politycznych akceptacja handlu paneuropejskiego okazała się korzystniejsza od jego niszczenia. Rozwój rynku wspomagany korzystną topografią (spławne rzeki, bogata i dostępna linia brzegowa morskich wybrzeży) tworzył nowe, już nie feudalne klasy społeczne, które dzięki wielocentrowości Europy zyskiwały systematycznie na znaczeniu tak ekonomicznym jak i politycznym.

To, co Jones nazywa usuwaniem przeszkód i stwarzaniem możliwości dla rozwoju handlu, rynku i długookresowego wzrostu, następowało dzięki konkurencji wynikającej z wielocentrowości, ta zaś była efektem specyficznego europejskiego środowiska naturalnego. Kupcy, przedsiębiorcy, wykwalifikowani rzemieślnicy a z nimi ich know-how i kapitał przepływały od centrów, gdzie władcy byli nieprzewidywalni i represyjni do centrów, których władcy bardziej sprzyjali rozwojowi handlu i rynku. Ci drudzy powiększali w efekcie swoją bazę podatkową, dzięki czemu zyskiwali finansowo. Był to proces trwający stulecia i pełen zygzaków, ale jego podstawowa logika była właśnie taka.

Analizowana przez Jonesa wielocentrowość a równocześnie integracja Europy stworzyła podstawowe przesłanki wzrostu gospodarczego stymulując wielki, międzynarodowy podział pracy. Zgodnie z teorią Adama Smitha, jeśli skoncentrujemy się na wytwarzaniu jednej rzeczy, będziemy bardziej wydajni, niż gdybyśmy musieli wytwarzać wszystko. Rosnący podział pracy i niezbędny dla skonsumowania jego efektów rozwój handlu jest cechą gospodarki europejskiej podkreślaną także przez innych ekonomistów i historyków.

Ten opis ewolucji Europy Jones konfrontuje z historią imperiów azjatyckich. Ważny jest tutaj wybór okresu analizy i porównań. Jones wybiera lata 1400-1800. Wtedy bowiem Europa wystartowała ku nowoczesności. W tym samym czasie wielkie imperia Chin, Indii i otomańskie zostały powstrzymane w rozwoju w wyniku podbojów przez ludy stepowe Azji środkowej. Najeźdźcy osiedli na tronach i wnieśli kulturę wojny i grabieży jako jedyne

znanego im sposobu bogacenia się. Ich elity osiadłszy na tronach starożytnych imperiów zostały jednak wyhamowane w ekspansji zewnętrznej i obróciły się przeciw podbitym społeczeństwom zwiększając ucisk gospodarczy i zaostrzając walkę między sobą o podział nadwyżki. Stały się - jak pisze Jones – pompami do wysysania dochodów. Na totalną arbitralność tych reżimów tamtejsi kupcy i przedsiębiorcy odpowiadali strategią preferowania wysokiej płynności, ukrywania majątku i minimalizacji inwestycji. Rozwój został wyhamowany a generalnie mniej przyjazne rozwojowi środowisko naturalne Azji powiększyło skalę problemów. Pasożytnicze reżimy okresu XV-XVIII wieku zostały przez Jones'a obarczone odpowiedzialnością za przekreślenie szans rozwoju swoich poddanych. (589)

Angus Maddison – wieloczynnikowa geneza wzrostu

Angus Maddison, zmarły w 2010 roku jeden z głównych twórców i animatorów statystyki historycznej, koncentrował swoją uwagę na problemie kwantyfikacji procesów historycznych. Na jego pracach oparłem prezentację liczbową zjawiska fenomenu europejskiego. Maddison zajmował się problematyką gospodarczą a jego analizy obejmują bardzo szeroki zakres zagadnień, między innymi historyczne poziomy populacji świata, historyczne poziomy PKB różnych obszarów, czynniki determinujące historyczny wzrost gospodarczy, dynamika produkcji rolnej i jej uwarunkowania w różnych cywilizacjach, związki pomiędzy nauką nowożytną a jej praktycznymi zastosowaniami w wiekach XVI-XVIII itd. Z jego inicjatywy powstało też szereg instytucji naukowych zajmujących się statystyką historyczną. Jest również niestrudzonym polemistą z przedstawicielami rewizjonistycznego nurtu *World History*.

Jego koncepcja historycznych uwarunkowań gospodarczej ekspansji Europy zasługuje na baczną uwagę, gdyż oparta jest na olbrzymim materiale liczbowym. Jej krytyka wymaga odniesienia się do tych liczb i stojącej za nimi metodologii. Ta zaś nie jest już tylko dziełem Maddisona, ale kilkudziesięciu ośrodków badawczych a sam Maddison na bieżąco komentował swoich krytyków.

Maddison uznaje kilka zasadniczych przyczyn historycznej ekspansji gospodarczej Europy.

Po pierwsze, bardzo istotną rolę odegrały procesy zapoczątkowane w XII wieku w północnych Włoszech i we Flandrii, gdzie pojawiły się pierwsze duże, miejskie ośrodki handlowe. Towarzyszące im usuwanie feudalnych ograniczeń na zakup i sprzedaż ziemi zapoczątkowało serię wydarzeń pobudzających przedsiębiorczość:

- tworzenie systemów prawnych chroniących prawa własności;
- rozwój rachunkowości pomocnej w egzekwowaniu umów;
- ciężary podatkowe państwa stawały się bardziej przewidywalne i mniej arbitralne;
- rozwój wiarygodnych instytucji i instrumentów finansowych, dzięki którym łatwiejszy stał się dostęp do kredytu i ubezpieczeń a to pozwalało m.in. łatwiej szacować ryzyko i organizować przedsięwzięcia gospodarcze na dużą skalę;

Zmiany te następnie rozprzestrzeniły się stopniowo na dalsze obszary Europy.

Po drugie, dużą rolę odegrało powstanie państw narodowych, blisko sąsiadujących ze sobą, które łączyły liczne kontakty handlowe i między którymi następowała stosunkowo łatwa wymiana intelektualna, mimo dzielących je różnic językowych i kulturowych. Stymulowało to innowacje i konkurencję.

Po trzecie, znaczącym faktem było przyjęcie przez Europę chrześcijaństwa. Aczkolwiek Maddison krytycznie wypowiada się o Średniowieczu, jako epoce przesądów, magii i uległości wobec autorytetów religijnych, przyznaje, że chrześcijaństwo w sposób zasadniczy wpłynęło na europejską gospodarkę. Po pierwsze, dokonało fundamentalnych zmian w naturze europejskiego małżeństwa, w zasadach dziedziczenia i pokrewieństwa. Małżeństwo stało się ściśle monogamiczne, wprowadzono zakaz konkubinatu, adopcji i rozwodu a także zakaz, później łagodzony, powtórnego zawierania małżeństw przez wdowy. Od VI-VIII wieku zaczął obowiązywać zakaz zawierania małżeństw między bliskimi krewnymi. Głównym celem tej rewolucji, gdyż było to absolutne *novum* w porównaniu z tradycją grecką, rzymską, egipską i bliskowschodnią, było radykalne ograniczenie uprawnień dziedziczenia do bliskiej rodziny (zakaz konkubinatu i adopcji), eliminacja starej tradycji pozostawiania majątku w obrębie szerokiej grupy rodzinnej (małżeństwa krewnych i powinowatych). W efekcie tych zmian wielkie ilości majątku nie mogły być dziedziczone z braku uprawnionych do dziedziczenia, co ułatwiało Kościołowi ich przejmowanie. W konsekwencji Kościół stał się w ciągu kilku wieków jedną z największych potęg ekonomicznych.

Równocześnie zmiany te, złamały systemy dawnych lojalności wobec klanów, rozgałęzionych rodzin czy kast. Promowały indywidualizm, przyspieszały proces akumulacji i ułatwiły powstawanie poczucie przynależności do znacznie szerszej wspólnoty – rodzącego się państwa narodowego.

Po czwarte, najistotniejszym, według Maddisona, czynnikiem rozpędzającym Europę było uznanie ludzkich możliwości przekształcania sił natury poprzez racjonalne badania i eksperymenty. Nastąpiło to w wiekach XVI - XVIII. Załamał się wówczas geocentryczny obraz Wszechświata, pojawiła się nowa koncepcja czasu i przestrzeni, elity wyzwoliły się z gorsetu przesądów i kościelnych autorytetów. Naukowe podejście zaczęło przenikać do systemu edukacji. Wpływ nauki rósł przez jej upowszechnianie, tworzenie naukowych akademii, towarzystw, obserwatoriów oraz coraz większy ruch wydawniczy. W okresie Rewolucji Naukowej pojawiły się też silne związki pomiędzy nauką i jej praktycznymi zastosowaniami. Miało to miejsce w kluczowym dla rozwoju Europy obszarze: nawigacji i budowie statków.

Opisane wyżej przyczyny europejskiej ekspansji gospodarczej nie miały, zdaniem Maddisona, odpowiednika na innych kontynentach. Rozejście się zaawansowania gospodarczego Europy (liczonego wielkością PKB na jednego mieszkańca) i reszty świata, także Chin, nastąpiło od XIV wieku.

Zmiany technologiczne, które odegrały decydującą rolę w rozwoju gospodarczym Zachodu to, zdaniem Maddisona, postęp techniczny w nawigacji i budowie statków. Między rokiem 1470 i 1820 europejska flota handlowa wzrosła osiemnaście razy (dla porównania, ludność Europy wzrosła siedem razy). Tak silnie rozwijany handel a razem z nim podział pracy i jego

efekty pro wzrostowe stały się najważniejszym czynnikiem wzrostu gospodarczego Europy epoki wczesnonowożytnej. Dlatego też innowacjom morskim poświęcił Maddison sporo uwagi. Bez nich Europa Zachodnia nie osiągnęłaby dominującej pozycji w handlu światowym, nie rozwinęłaby powiązań wewnątrz basenu Morza Śródziemnego i szlaków bałtyckich. Nie zdobyłaby lądów i wielkich zasobów naturalnych Ameryk, nie zdobyłaby znacznej części handlu azjatyckiego. Dominacja handlowa została wzmocniona postęпами w uzbrojeniu morskim i zdolnością organizowania wielkich, międzykontynentalnych przedsięwzięć biznesowych.

Każde z wymienionych wyżej twierdzeń jest wnioskiem ze szczegółowych analiz z obszaru statystyki historycznej. Wśród tematów poruszanych przez Maddisona wymieńmy przykładowo analizę europejskiej kolonizacji Ameryk, handlu europejsko-azjatyckiego, gospodarki portugalskiej, niderlandzkiej, indyjskiej i japońskiej, analizę rozwoju republiki weneckiej, handlu w basenie Oceanu Indyjskiego oraz analizę rozwoju potęgi Wielkiej Brytanii.

Maddison analizował także przyczyny wyhamowania gospodarczego, technologicznego i naukowego Chin. Wskazywał na wielką rolę warstwy biurokratycznej w rządzeniu cesarstwem, nie mającej odpowiednika gdzie indziej. Cesarstwo uznając rolnictwo za główne źródło nadwyżek, które można opodatkować i zawłaszczać traktowało ten sektor priorytetowo, rozwijało go, równocześnie traktując sferę pozarolniczą a zwłaszcza klasę przedsiębiorców jako potencjalne zagrożenie polityczne. Klasa ta, rozwijająca się dynamicznie w wiekach X-XIII (dynastia Sung), została wyhamowana w rozwoju od czasów dynastii Ming (od XIV wieku) a wraz z nią i rozwój sektora nierolniczego.

Zdaniem Maddisona Chiny nie potrafiły adekwatnie stawić czoła wyzwaniu zachodniemu z powodu swej ideologii, sposobu myślenia i systemu edukacyjnego. Promowały postawę etnocentryczną i obojętną na wydarzenia dziejące się poza Chinami. Te głęboko zakorzenione postawy mentalne uniemożliwiły Chinom pójście śladem europejskiej drogi kapitalistycznego rozwoju w wiekach XV-XVIII a następnie uczestnictwo w dynamicznym procesie wzrostu gospodarczego rozwoju. (911)

Douglass C. North – instytucjonalne uwarunkowania wzrostu

Douglass C. North, laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii (1993), jest jednym z czołowych przedstawicieli ekonomii instytucjonalnej (o ekonomii instytucjonalnej, patrz Staniek).

Ten nurt myśli ekonomicznej uznaje instytucje (a czasem także stające za nimi ideologie) za podstawowe źródło wzrostu gospodarczego lub stagnacji. Instytucje to zasady postępowania (formalne i nieformalne), które są swoistym software’em, który pomaga lub przeszkadza w efektywnym wykorzystaniu hardware’u, czyli kapitału, pracy i zasobów naturalnych. W tym ujęciu Europa tworzyła od wieków średnich najlepsze ramy instytucjonalne wzrostu.

North twierdzi, że bardzo długo mylnie uznawano za źródło wzrostu gospodarczego postęp technologiczny, wzrost kapitału rzeczowego i ludzkiego, rosnącą ekonomię skali. Nie są to jednak zasadnicze źródła wzrostu efektywności, bo gdyby tak było realny wzrost gospodarczy

miałby miejsce wszędzie i od dawien dawna, bo pragnienie zamożności jest uniwersalne i wszystkie społeczeństwa inwestowałyby w technologie, umiejętności i wiedzę. To, że tego nie czyniły było efektem struktur instytucjonalnych, które nie dostarczały odpowiednich bodźców do budowy wydajnej gospodarki. Każę to uważnie spojrzeć na systemy polityczne istniejące w historii, gdyż organizacja polityczna określa i egzekwuje reguły gry gospodarczej. I to właśnie w systemie wzajemnych zależności między gospodarką a organizacją polityczną musimy szukać wskazówek do wyjaśnienia rozkwitu Zachodu.

North analizuje wpieryw początkowe warunki pozytywnej ewolucji instytucjonalnej Zachodu. Za warunek fundamentalny uznaje czynnik natury organizacyjnej – brak wielkich organizmów politycznych i gospodarczych a poza tym: dziedzictwo grecko-rzymskie oraz istnienie Kościoła, który przechował to dziedzictwo w okresie upadku i zamętu oraz stworzył jednolity system postaw i przekonań - ideologiczny układ odniesienia determinujący średniowieczne widzenie świata.

Po okresie anarchii związanej z upadkiem Rzymu i najazdach barbarzyńskich (wieki IV-VI) oraz po odparciu inwazji Wikingów, Madziarów i muzułmanów (wieki VII-IX), w Europie zaczął być przywracany, począwszy od X wieku, porządek i spokój. Rosła liczba ludności i produkcja. Szybciej wprowadzano nowinki technologiczne. Rosły miasta. Ten proces stał się potężnym wyzwaniem dla porządku feudalnego, zrodzonego jako odpowiedź organizacyjna, militarna i gospodarcza na sytuację diametralnie odmienną - stan ogólnego zamętu poprzedniego okresu.

Źródeł zmian instytucjonalnych począwszy od wieku X upatruje North, po pierwsze, w rozwoju coraz droższych technologii wojskowych. Były one efektem nieustających konfliktów w trakcie przekształcania wielu tysięcy feudalnych jednostek politycznych i redukowania ich liczby w procesie tworzenia większych organizmów - państw narodowych i po drugie, w fali wielkich epidemii i ich skutków ekonomicznych. W ich wyniku kapitał ludzki stał się relatywnie rzadki i droższy. Rosnące potrzeby finansowe feudałów, broniących zbrojnie swych terytoriów i przynoszących dochód poddanych lub zagarniających terytoria swych konkurentów, rosły i mogły być pozyskiwane w drodze konfiskat, pożyczek lub w zamian za usługi dostarczane przez suwerena. Ta ostatnia metoda, zwłaszcza przyznawanie praw własności i ich ochrona w zamian za dochody przyniosła głębokie zmiany strukturalne, m.in. ochronę zagranicznych kupców, włączenie regulacji cechowych i handlowych do kodeksów prawnych, na których strażą stało państwo, utworzenie Parlamentu, Stanów Generalnych i Korteżów.

Wskazane wyżej zmiany demograficzne, militarne i gospodarcze pociągnęły za sobą głębokie przemiany instytucjonalne. Rolnictwo zaczęło przechodzić od systemu samowystarczalnych posiadłości feudalnych do jednostek zorientowanych na rynek (zwłaszcza w pobliżu miast), gdzie panowie i chłopcy mniej byli związani zwyczajem a bardziej powstającą strukturą wzajemnie uznawanych praw własności. Miasta rozwijały się wokół rosnącego handlu lokalnego i międzynarodowego, co było możliwe dzięki takim innowacjom jak weksel, dyskonto, banki dyskontowe, ubezpieczenia morskie, dywersyfikacja ryzyka poprzez spółki akcyjne, powstanie w miarę jednolitego prawa handlowego zintegrowanego z tradycją prawa

rzymskiego. Powstanie tego prawa i jego ochrona miały kluczowe znaczenie dla powstania zasad nowożytnej, bezosobowej wymiany.

Pamiętajmy, że wszystkie te zmiany instytucjonalne miały źródło w rozpaczliwym szukaniu dodatkowych dochodów przez panów feudalnych a towarzyszyło im zwiększanie swobód i zakresu wolności.

Wzrost, jak pisze North, następował, gdy gospodarka generowała instytucjonalne bodźce to podejmowania działań zwiększających produktywność. Spadek był efektem braku takich motywacji i wynikał w dużej mierze ze scentralizowanej kontroli politycznej i przywilejów monopolistycznych. Jednak w tamtych starych czasach wzrost był wyjątkiem a stagnacja regułą. Ale zarówno sukcesy jak i porażki świadczyły nie tylko o instytucjonalno-organizacyjnych charakterystykach danych społeczeństw. W równym stopniu odzwierciedlały postawy, idee oraz ideologie, czyli system wierzeń, które kierują ludzkimi wyborami i zachowaniami.

Od dawna wśród wielu naukowców panuje przekonanie, że postawy indywidualistyczne sprzyjają wzrostowi gospodarczemu (np. porównanie zachowań kupców genueńskich i mużułmańskich w wieku XI, Greif 1989). Jeśli uznamy, że postawy, przekonania i wierzenia ewokują odmienne formy instytucjonalne i organizacyjne, powstaje pytanie, co generuje owe postawy i przekonania? Głównym kandydatem są religie jako dominujące zorganizowane struktury wierzeń świata przednowoczesnego.

Zdaniem Northa, chrześcijaństwo istotnie wspomogło pozytywną ewolucję europejskich instytucji gospodarczych. Stanowiąc absolutnie dominującą ideologię okazało się na tyle elastyczne, by zaakceptować rozwój postaw indywidualistycznych oraz rozwój gospodarki rynkowej i protokapitalistycznej. Więcej, nawet, sformułowało religijne uzasadnienie panowania człowieka nad naturą i pogląd, że działania człowieka wobec natury mają służyć jego pomyślności ekonomicznej (White 1967).

Od siebie mogę dodać, że po części wynikało to z fundamentów doktrynalnych (m.in. akcent na jednostkę a nie grupę jako podmiot historii), po części było owocem późnej myśli scholastycznej (m.in. Roger Bacon) a po części skutkiem eliminacji starych reguł odnośnie małżeństwa, dziedziczenia i pokrewieństwa (i w efekcie destrukcja szerokich więzów klanowych na rzecz indywidualizmu (Goody 1983). Należy też uwzględnić fakt, że majątek Kościoła należał do największych w Europie i na sprzyjającą wzrostowi gospodarczemu ewolucję doktryny miało wpływ codzienne doświadczenie i rozumienie problematyki ekonomicznej znacznej części duchowieństwa. Nurt ascetyczny zdobył przewagę dopiero w XVI wieku, gdy Kościół stanął do walki z Reformacją (Stark, 2003, 2005).

Ta elastyczność chrześcijaństwa ostro kontrastuje ze sztywnością doktrynalną drugiej, sąsiadującej z Europą wielkiej religii teocentrycznej – islamem. Islam w epoce wczesnonowożytnej zastygł w sprzeciwie wobec modernizacji gospodarczej i odcisnął silne piętno na praktyce gospodarczej podległych mu obszarów. Zakaz stosowania procentu i innych instrumentów finansowych, ograniczenia w funkcjonowaniu spółek redukowały skalę podejmowanych przedsięwzięć gospodarczych, tworzyły konieczność stosowania

skomplikowanych technik obejściowych, by pozostać w zgodzie z religią i hamowały przez to rozwój gospodarczy (Kuran, 2007).

North nigdy nie zagłębiał się w problematykę gospodarki chińskiej, islamskiej czy imperium Wielkiego Mogola. W zasadzie powtarza tu klasyczne opinie eurocentrystów. (894)

Sformalizowane teorie wzrostu gospodarczego

Rola postępu technicznego, TFP

Wzrostem gospodarczym Europy na przestrzeni drugiego tysiąclecia zajmują się poza historykami także ekonomiści. Stawiają m.in. następujące pytania: jakie czynniki wzrostu odgrywały decydującą rolę w kolejnych okresach historii Europy? Jak wytłumaczyć przyspieszenie gospodarcze Europy, datujące się mniej więcej od połowy XVIII wieku? Czy czynniki decydujące o tym przyspieszeniu tłumaczą zarazem wyhamowanie rozwoju Azji a zwłaszcza Chin?

Niemal od początków nowoczesnej myśli ekonomicznej, czyli od XVIII wieku (Adam Smith, David Ricardo) za główne czynniki wzrostu uznano kapitał rzeczowy i ludzki. Jednak aż do lat czterdziestych XX wieku założenie o kluczowym znaczeniu akumulacji kapitału we wzroście nie było poważnie weryfikowane statystycznie. Dopiero w latach pięćdziesiątych Robert Solow a potem inni ekonomiści rozpoczęli badania empiryczne i wykazali, że fizyczna akumulacja kapitału tłumaczy zaledwie jedną trzecią wzrostu Produktu Krajowego Brutto (PKB) w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Skąd zatem wzięła się reszta? Także uwzględnienie kapitału ludzkiego nie rozwiązuje problemu, bo oba składniki (kapitał rzeczowy i ludzki) wyjaśniają najwyżej 50% realizowanego wzrostu. Od lat osiemdziesiątych teoretyczne poszukiwania źródeł owej reszty (zwanej TFP – Total Factor Productivity), powiązane z badaniami statystycznymi i ekonometrycznymi, przyniosły odpowiedź (m.in. Griliches, Hulten, Lipsey). Okazało się, że liczenie wpływu kapitału na wzrost efektów produkcyjnych jest systematycznie niedoszacowywane, bowiem w równaniach wzrostu uwzględnimy tylko efekty wypłacane właścicielom kapitału rzeczowego i ludzkiego. Tymczasem kapitał inwestowany w wiedzę generuje znaczne, dodatkowe korzyści społeczne, poza tymi, które uzyskują właściciele kapitału, także ci ponoszący wydatki na badania i rozwój (B+R). Korzyści społeczne, z których korzystają wszyscy to m.in. obniżenie cen płaconych przez konsumentów, obniżenie kosztów transakcyjnych, łatwiejszy dostęp do informacji, co prowadzi do łatwiejszej i szybszej optymalizacji decyzji ekonomicznych itd. Mimo znacznych trudności z pomiarem wskaźnika β oznaczającego generalny zwrot z wydatków B+R, szacuje się go obecnie na około 30-50% z każdego zainwestowanego dolara. Zysk ten jest zbliżony do brakujących 50% nadwyżki w klasycznych równaniach wzrostu.

Można zatem z pewnym prawdopodobieństwem argumentować, że w znacznym stopniu współczesny wzrost gospodarczy wynika z inwestycji w specyficzny typ kapitału – kapitał wiedzy. Ponieważ zaś analizy historyczne Rewolucji Przemysłowej podkreślają kluczową w niej rolę postępu technologicznego a więc nowej wiedzy, zadanie wyjaśnienia Rewolucji Przemysłowej sprowadza się do wyjaśnienia, dlaczego popyt i podaż innowacji wzrosły tak bardzo w tym okresie.

Bez względu na to, czy uznamy, że realny wzrost gospodarczy w Europie zaczął się już X-XI wieku (np. Angus Maddison) czy dopiero w XVII-XVIII (np. Joel Mokyr), przyspieszenie gospodarcze Europy od XVIII wieku jest faktem niekwestionowanym. Istnieją trzy grupy teorii, które to próbują wyjaśnić.

Teorie wzrostu indukowanego z zewnątrz

Ich autorzy utrzymują, że zmiany spoza sektora gospodarczego wywołały inwestycje, które owocowały technologiami zasadniczo zwiększającymi produktywność kapitału rzeczowego i ludzkiego. Wśród szeroko dyskutowanych czynników zewnętrznych są zmiany instytucjonalne, które zwiększyły dostępność istniejącej wiedzy i stworzyły ochronę własności intelektualnej (North i Weingast, North i Thomas, C.I. Jones i in.). Wiedza w wieku XVIII przestała być traktowana jako sekret, stała się publiczna i znacznie ułatwiło to wymianę informacji i zwiększenie liczby innowatorów. Zaś wynalazek praw patentowych stopniowo coraz lepiej chronił własność intelektualną odkrywców przez co stwarzał bodźce do rozwijania innowacji.

Teorie wzrostu wielu równowag

W tych koncepcjach zasadniczą rolę odgrywa szok, którym może by zaraza dziesiątkująca populację, zdobycie nowych terenów, wojna. W wyniku szoku gospodarka zostaje wytrącona z równowagi stagnacyjnej, typu maltuzjańskiego (każdy wzrost dochodu niwelowany wzrostem populacji), cechującej epokę przednowoczesną i wprowadzona na ścieżkę dynamicznego wzrostu realnego. „Zła” równowaga, stagnacyjna, może być efektem systemu instytucji, które nie motywują do postępu technologicznego (North) lub tradycyjnego, przednowoczesnego modelu rodziny z wieloma dziećmi pozbawionymi edukacji, czyli z bliskimi zeru inwestycjami w kapitał ludzki (Bekar, Lucas). W koncepcjach tych wprowadzanie proefektywnościowych instytucji lub zaistnienie nowego modelu rodziny z małą liczbą dzieci, w których edukację się inwestuje, wyrzuca gospodarkę do nowego „dobrego” poziomu równowagi.

Teorie wzrostu endogenicznego

W tych koncepcjach jakieś czynniki wewnętrzne w systemie gospodarczym stopniowo ewoluują i w pewnym momencie rozwijają się we wzrost współczesny. Tym motorem, który w pewnym momencie osiąga wartość krytyczną rozpalając Rewolucję Przemysłową może być rosnąca wielkość populacji (Kremer, Justin Yifu Lin). Zakłada się, że kreatywność człowieka jest dana. Tempo wzrostu wiedzy jest zatem funkcją wielkości populacji. Innym kandydatem do roli zapalnika Rewolucji Przemysłowej jest różna produktywność sektora rolniczego i pozarolniczego (Hanson i Prescott). Ta pierwsza jest zdecydowanie niższa, ale przez tysiące lat sektor pozarolniczy, mimo, że bardziej produktywny, był marginesem gospodarczym. Niemniej rósł szybciej i było tylko kwestią czasu, kiedy zacznie dominować. Nastąpiło to właśnie około połowy XVIII wieku w Europie.

* * *

Wszystkie te teorie są żywo dyskutowane, rozwijane a także krytykowane.

Co zatrzymało rozwój gospodarczy Chin?

To pytanie było i jest zadawane wielokrotnie. Zajmują się nim także ekonomiści. Ponieważ Chiny przednowoczesne były krajem z absolutną przewagą sektora rolniczego, pytanie można sprecyzować: co sprawiło, że chińskie rolnictwo realizowało w tym okresie wzrost ekstensywny (stała produkcja na jednego mieszkańca) a chiński sektor pozarolniczy nie wyszedł z fazy rzemiosła? Nie pora tu wchodzić w szczegóły, ale warto przypomnieć, że rolnictwo europejskie w epoce wczesnonowoczesnej (1450-1750) zwiększyło zasadniczo wydajność i coraz mniejszy procent populacji europejskiej wystarczał do obsługi sektora rolniczego i wykarmienia reszty ludności (de Vries 2001).

Są badacze, przede wszystkim z kręgu rewizjonistów, którzy twierdzą, że Chiny tak bardzo różnią się od Europy, że porównywanie ich ze sobą nie ma większego sensu. Są to dwa odrębne gatunki w sensie niemal darwinowskim. Idzie o różnice klimatyczne, topograficzne, doświadczeń historycznych, tradycji kulturowych, instytucjonalnych, wyposażenia w zasoby naturalne, struktur cenowych czynników produkcji itd. Spojrzenie na tak różne systemy z mniej lub bardziej otwartą intencją wskazania lepszego i gorszego jest według tych badaczy podejściem akulturowym (Wong), bo ostatecznie sprowadza się do pytania, czemu Chiny nie stały kolejną Europą Zachodnią. Czyli dlaczego słoń nie stał się tygrysem?

Negowanie zasadności takich porównań to jednak margines debaty. Analiza porównawcza wciąż jest żywo prowadzona i można wskazać kilkadziesiąt różnych odpowiedzi na pytanie o hamulce rozwoju ekonomicznego Chin. Rozmaitość jest tak duża, że jest już wiele prób pogrupowania tych odpowiedzi w pewne w miarę jednolite kategorie (Deng, Gunnarsson, Huang, Little, Myers, Riskin). Dla celów tej prezentacji wybrałem propozycję Daniela Little.

Dzieli on teorie wyjaśniające stagnację gospodarczą Chin na dwie grupy: akcentujące kwestie technologiczne i ludnościowe oraz na teorie, które koncentrują się na sprawach podziału wypracowanego dochodu, czy też szerzej, nadwyżki.

Pierwsze tłumaczą stagnację Chin relatywnym niedoborem zasobów w stosunku do wzrostu ludności. Prowadzić to miało do szerzącego się ubóstwa, tworzenia niewielkiej nadwyżki i w konsekwencji do niezdolności wdrożenia nowoczesnych technologii produkcyjnych. Druga grupa wyjaśnień twierdzi, odwrotnie niż poprzednicy, że tradycyjna gospodarka Chin generowała dużą nadwyżkę, która mogła sfinansować rozwój gospodarczy, ale była wykorzystywana przez elity na cele nieprodukcyjne. W tym przypadku krytycznym momentem są instytucje władzy i ich zarządzanie nadwyżką a nie jej absolutna wielkość.

Hamulec ludnościowy

Do pierwszej grupy należy wpływowa koncepcja Marka Elwina zwana pułapką równowagi na wysokim poziomie (High Level Equilibrium Trap, HLET) (Elvin 1973, Lin 2006, Little b.d., Wen 2006). Gospodarka chińska była zorganizowana na bazie bardzo małych jednostek

produkcyjnych, zarówno w rolnictwie jak i poza nim. Stosowane były tradycyjne technologie, które przez wieki doskonalenia osiągnęły najwyższą możliwą wydajność na jednostkę ograniczonego czynnika produkcji (w przypadku rolnictwa - ziemię). Wielkość ludności jednak cały czas rosła i od pewnego momentu zoptymalizowane techniki tradycyjne mogły zapewnić tylko minimum egzystencji. Był to stan równowagi, gdyż dalsze wzrosty produktywności na jednostkę zasobów nie były możliwe bez znaczących innowacji technologicznych, ale generowana nadwyżka była zbyt mała, by mogła sfinansować proces wykształcania i dyfuzji nowych technologii. Gospodarka chińska wpadła w pułapkę.

Mającą dużo wspólnego z tą koncepcją jest teoria pułapki ludnościowej Kang Chao. Akceptuje on tezy Elwina o dominującej roli małych jednostek produkcyjnych, pracochłonnych technologiach i technologicznej stagnacji od XII wieku. Ale szczególnie akcentuje problem stałego wzrostu ludności na przestrzeni dwóch tysięcy lat i w konsekwencji stale rosnącą liczbę ludzi na jednostkę powierzchni uprawnej. Ponieważ były bardzo duże zasoby siły roboczej a ziemia stanowiła stosunkowo rzadki czynnik produkcji, chińscy chłopcy i rzemieślnicy byli silnie motywowani do wybierania technik pracochłonnych i nie mieli bodźców do wprowadzania wydajnych innowacji pracooszczędnych. W teorii tej za główną przeszkodą rozwoju gospodarczego w Chinach uznaje się kulturowo zdeterminowaną presję do zwiększania wielkości populacji, co spowodowało w końcu, że osiągnęła ona taki poziom, że przeciętny dochód spadł do wysokości minimum egzystencji. Chao przyczyn tej strategii populacyjnej upatruje w chińskich normach kulturowych maksymalizowania wielkości rodziny i w braku hamowania przyrostu naturalnego w postaci na przykład odpowiednika europejskiego wzorca małżeństwa.

Autorzy tych koncepcji wskazują, że wymienione pułapki rozwoju prowadzą do kolejnej. Obfitość taniej siły roboczej kształtuje takie relatywne ceny pracy (niska) i kapitału (wysoka), że producent był zachęcany do preferowania wyboru technik pracochłonnych. Koszt produkcji jednostki danego dobra mógł się okazać niższy przy zastosowaniu technik pracochłonnych aniżeli poprzez ich zastąpienie nowoczesnymi technikami, które zastępują pracę maszynami i nowoczesną organizacją. Gospodarka chińska stwarzała takie właśnie bodźce.

Sytuację opisaną przez obie teorie mógłbym nazwać łącznie pułapką ślepego zaułku. Nie było ani motywacji do wykształcania nowoczesnych, kapitałochłonnych i pracooszczędnych technologii ani nadwyżki niezbędnej do sfinansowania ich opracowania, wdrożenia i upowszechnienia.

Przedstawione wyżej koncepcje są szeroko dyskutowane, mają swoich krytyków i entuzjastów. Krytycy wskazują, że fakty nie potwierdzają założenia leżącego u podstaw tych koncepcji – małej stratyfikacji społecznej chińskiego rolnictwa tradycyjnego. Wbrew też opinii Chao, chińskie rodziny stosowały kontrolę urodzeń poprzez uśmiercanie noworodków. Nie miejsce tu na rozwijanie dyskusji na te tematy, ale należy stwierdzić, że obie teorie stanowią bardzo istotny element debaty o przyczynach chińskiej stagnacji.

Hamulec złego podziału nadwyżki

Druga grupa teorii wyjaśniających stagnację gospodarczą Chin stwierdza na wstępie, inaczej niż poprzednicy, istnienie dużej nadwyżki wypracowywanej przez rolnictwo chińskie, dochodzącej do 30% całej produkcji rolnej (Lippit, 1974, 1987). Nadwyżka była skutecznie zabierana chłopom i rzemieślnikom poprzez czynsze, podatki i praktyki korupcyjne. Te ostatnie według niektórych szacunków dochodziły do 22% całej produkcji rolnej i zasilaly kieszenie 0,4% ludności (Ni i Pham 2005). Hamulcem postępu technicznego nie był więc brak środków inwestycyjnych. Należy raczej zapytać, co sprawiało, że ludzie dysponujący tą nadwyżką nie przeznaczali jej na inwestycje w rozwój rolnictwa. Otóż elita chińska, zawłaszczająca tę nadwyżkę, była klasą rentierską, czerpiącą dochody z piastowania urzędów i z własności nieruchomości. Była zupełnie odseparowana od praktyki procesów gospodarczych. Właściciele ziemscy mieszkali w miastach i nie znali się ani się nie troszczyli sprawą innowacji technologicznych. Kontrolowali dużą nadwyżkę, ale z powodu konfucjańskiej pogardy dla pracy rolnika, rzemieślnika a szerzej – producenta, brakowało im motywacji do modernizacji produkcji.

Tak więc rolnicy i rzemieślnicy nie mieli środków, by zainwestować w bardziej wydajne technologie a elity co prawda miały środki, ale nie miały motywacji, by to robić. Główna przeszkoda w gospodarczym rozwoju tradycyjnych rolniczych Chin leżała zatem po stronie instytucji odpowiedzialnych za procesy produkcyjne a w szczególności odpowiedzialność spada na system własności, który determinował model inwestycji w sektorze rolniczym.

Inna wersja tej teorii głosi, że stagnacja gospodarcza Chin cesarskich miał źródło w działaniu państwa (Jones 1988). Efektywna stopa podatkowa skutecznie zmniejszyła inwestycje w bardziej wydajne technologie rolnicze. Państwo w coraz mniejszym stopniu mogło też wspierać inwestycje infrastrukturalne (prace irygacyjne, budowa spichlerzy), które prowadziłyby do większej produktywności rolnictwa. Zaś ingerencje w prawa własności w sektorze przemysłu i handlu zmniejszyły motywacje do inwestowania w te dziedziny. Zatem rola państwa w kwestii rozwoju była ograniczona co do wielkości, ale krytyczna co do znaczenia. Państwo powinno chronić prawa własności i finansować przedsięwzięcia publiczne sprzyjające rozwojowi gospodarczemu. Ponieważ zaś tego nie czyniło, efektem była stagnacja gospodarcza. Od siebie dodam, że jedną z większych pomp finansowych wyciągających ogromne kwoty z sektora rolniczego były ogromne potrzeby obronne cesarstwa, związane z budową Wielkiego Muru, jego wyposażeniem i utrzymaniem.